

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Na wakacjach z żoną, dziećmi, przyjaciółmi. Ale również z trenerem od przygotowania. Javier Pastore kończy dziś 30 lat, świętując na Sardynii z rodziną, kilkoma znanymi przyjaciółmi (jak Erik Lamela) i Tomaszem, trenerem od przygotowania, który od miesięcy podąża za nim jak cień.

Pastore trenuje każdego dnia, gra w piłkę na małym boisku w Forte Village z, między innymi, Immobile i w tenisa (wydaje się, że z rakieta w rękę nie ma najlepszych wyników), pływa, ale przede wszystkim zastanawia się jak i co zrobić by przekonać Fonsecę i udowodnić, że nie jest klopsem transferowym. Jest to winien samemu sobie, Romie, która wydała prawie 30 mln rok temu, aby go pozyskać i podpisała z nim kontrakt na pięć lat za 4 mln euro za sezon plus bonusy i winien jest też Francesco Tottiemu, który w poniedziałek dał do zrozumienia, niezbyt skrycie, że przy jego zakupie było wiele niewiadomych. Roma myślała i częściowo myśli nadal o jego sprzedaży, ale wiek, wynagrodzenie i koszt karty czynią operację trudną, jeśli nie niemożliwą. Dlatego właśnie Pastore zostanie w Romie, o ile jakiś klub nie zdecyduje się zainwestować w gracza, który technicznie ma niewielu rywali, ale który zbyt często w ostatnich latach był zatrzymywany przez kontuzje. Próbując wziąć rewanż za sezon, w którym zaliczył w sumie zaledwie 17 występów, nie dochodząc nawet do 800 minut.

Wśród kontuzji łydki, napiętych relacji z Di Francesco i nastroju, który pogarszał się z biegiem miesięcy, Argentyńczyk, były gracz PSG, mógł jedynie ocalić swoje rzymskie życie. Mieszka w centrum, o dwa kroki od Circo Massimo, ma świetle relacje z kolegami z zespołu (Fazio, Perotti, De Rossi to ci, z którymi był najbardziej związany) i jego rodzina zaaklimatyzowała się idealnie po latach w Paryżu, mieście, w którym urodzili się zarówno Martina jak i Sanstiego, dwójka dzieci. Wybrał odpoczynek nad włoskim morzem, bez stresujących podróży za ocean i chłodu, właśnie po to by być gotowym na zgrupowanie, starając uniknąć się kontuzji z zeszłego sezonu poprzez codzienny i przewencyjny trening. Czy mu się to uda będzie mogło powiedzieć tylko boisko. Być może to będzie życzeniem, które wyrazi dziś wieczorem dmuchając w swoje trzydzieści świeczek.

Autor: abruzzo